Nr. 562. We Lwowie, piątek dnia 2 grudnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	8 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sprawa reform w Rosji.

Lwów 1 grudnia.

Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* donosi, iż z upoważnienia księcia Mirskiego będzie wkrótce wniesiony potrójny memorjał wprost do ministerstwa spraw wewnętrznych, z pominięciem drogi instancyj, która prowadzi *via* kancelarja generał gubernatorską. Według korespondenta, memorjał w głównym zarysie tak się przedstawia:

„Pierwszą częścią projektu jest przechowujący się memorjał ekonomiczno-polityczny, wypracowany z ramienia Towarzystwa do popierania handlu, przemysłu i rolnictwa. Na czele warszawskiego oddziału wspomnianego Towarzystwa stoi jego prezes hr. Tyszkiewicz. Osobiste relacje tego ostatniego z księciem Mirskim dzielnie się do przeprowadzenia tej myśli przyczyniły. Główna treść memorjału i jego cel przewodni wykazać ma, do jakiego stopnia rozwój ekonomiczny kraju tamowany jest przez błędną i zacofaną administrację, opartą na przestarzałych i dziś żadnej racji bytu nie mających zasadach.

Drugą częścią jest projekt edukacyjny, skierowany na ręce ministra oświaty, generała Głazowa, będącego wszakże jednym z najzagorzalszych stronników ks. Mirskiego. Generał Głazow, choć może osobiście mało przygotowany do stanowiska ministra oświaty, jest przecież człowiekiem dobrej woli i takim się też podczas swej bytności u nas okazał. Jak memorjał ekonomiczny, tak i edukacyjny, wykazując wszelkie atoli straszliwe niedostatki kraju naszego pod tym względem, dowodzi również w konkluzji swej, że główną winę tego nosi na sobie fałszywy system rusyfikacyjny, przyczyniający się do stosunkowo tak małych postępów oświaty.

Ostatnim nareszcie memorjałem jest projekt przyszłego samorządu miejskiego“.

Czernihowskie powiatowe zgromadzenie ziemskie — jak donosi *Chaziain* — jednogłośnie powzięło następujące uchwały:

1. Prawo udziału w wyborach ziemskich należy zapewnić wszystkim bez różnicy stanów i narodowości. Zarząd wiejski należy zastąpić wszechstanowym.

2. W celu pozyskania dla działalności ziemskiej większej liczby sił, należy zapewnić prawa wyborcze katolikom, t. j. prawo wybierania i wybieralności.

3. Prawo administracji nie zatwierdzania wybranych na urzędy ziemskie i mianowanych przez zarządy ziemskie, jako też prawo skazywania działaczów ziemskich na kary administracyjne, należy znieść, gdyż za wszelkie przekroczenia ustawy ziemskiej winnych można pociągać do odpowiedzialności sądowej.

4. Prawo administracji co do wstrzymywania wykonywania uchwał ziemstw i wogóle mieszania się do rozporządzeń zarządów ziemskich należy znieść, pozostawiając administracji jedynie prawo protestu przeciwko takim uchwałom, które powzięte zostały z naruszeniem praw obowiązujących.

Rozruchy studenckie w Charkowie.

Z Charkowa piszą do *Nowej Reformy*:

W sobotę 19 listopada w „Towarzystwie prawniczem“, istniejącem przy uniwersytecie tutejszym, odbyło się posiedzenie publiczne, na którem prezes „Towarzystwa“, prof. Grideskuł, zaproponował wysłanie telegramu do ks. Mirskiego. Tekst telegramu utrzymany był w bardzo umiarkowanym tonie, co wywołało niezadowolenie bardziej radykalnych żywiołów „Towarzystwa.“ Kilku prawników, zabierając głos w dyskusji nad projektem telegramu, oświadczyło, że teraz nie czas na dziękczynienia i mgliste prośby, że teraz należy żądać i walczyć. Prawica „Towarzystwa“ z prof. Grideskułem na czele, prosiła opozycję o nierozbijanie sił, gdyż telegram, przyjęty niejednogłośnie, nie będzie miał wagi. Wreszcie zabrał głos jeden z członków skrajnej lewicy i w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że od ministra Rosja niczego się nie powinna spodziewać, iż jedynem wyjściem z obecnej sytuacji jest zwołanie przedstawicieli narodu. Oświadczenie to przyjęła zgromadzona publiczność burzą oklasków (450—500 osób ze sfer inteligencji i studentów). Dały się słyszeć okrzyki rewolucyjne; rozrzucono także odezwy antirządowe.

Prof. Grideskuł zaprotestował przeciwko nieprzyzwoitemu zachowaniu się publiczności i zamknął posiedzenie, poczem natychmiast opuścił salę wraz z umiarkowaną większością członków „Towarzystwa“. Wówczas z pośród publiczności wystąpił mowca, który zabrał głos w imieniu miejscowego komitetu partji socjalno-demokratycznej. Zaprotestowawszy przeciwko wysyłaniu telegramu, mowca ten oznajmił, że jedynym ratunkiem może być zwołanie konstytuanty, na zasadzie powszechnego głosowania w celu przekształcenia Rosji na republikę. (!) Po tej mowie, przyjętej entuzjastycznie przez obecną młodzież, wszyscy opuścili gmach „Towarzystwa“ ze śpiewem pieśni rewolucyjnych. Tłum, nie przestając śpiewać, podążył ulicą pryncypalną miasta (Sumską) aż do teatru, gdzie się rozszedł. Policja, w osobach paru stójkowych, nie interwenjowała.

W poniedziałek, 21 bm., Charków był widownią demonstracji studenckiej. Około 300 osób, przeważnie młodzieży szkolnej, uformowało pochód pod sztandarem z napisami: „Precz z wojną!“ i „Precz ze samowładztwem!“ — Jednocześnie rozrzucono mnóstwo odezw miejscowego komitetu socjalno-demokratycznego. Kiedy pochód posuwał się naprzód ze śpiewem „Marsyljanki“, naraz zjawiła się sotnia konnych policjantów, za którymi podążyło tyleż pieszych. Rozpoczęło się bicie studentów nahajkami, pałaszami itd. Bito już leżących na ziemi, aż do utraty przytomności. Wielu wciągnięto do bram kamienic i tam katowano.

Tłum został rozproszony, ale w pół godziny potem, na ulicy Moskiewskiej znowu ukazał się czerwony sztandar i znowu uformował się pochód, złożony ze studentów i garstki robotników, którzy wznosili okrzyki: „Precz z wojną!“ i „Precz ze samowładztwem!“ Ale już w chwilę potem na manifestantów rzucili się kozacy z dzikimi okrzykami. Kozacy formalnie znęcali się nad bezbronnymi. Jednego studenta zabito na miejscu, wielu ciężko zraniono, mnóstwo otrzymało mniej znaczne obrażenia ciała.

Zjazd opozycjonistów i rewolucjonistów rosyjskich.

Jak donosi krakowski *Naprzód*, odbył się niedawno w którémś z miast rosyjskich, z inicjatywy i na zaproszenie finlandzkiej partji oporu czynnego, zjazd przedstawicieli rozmaitych grup opozycyjnych i rewolucyjnych, rozwijających swoją czynność w obrębie caratu, celem omówienia środków skoordynowania działalności wszystkich tych organizacyj i skierowania jej ku wspólnym celom. Z pomiędzy zaproszonych na ten zjazd 19 organizacyj przysłało reprezentantów i delegatów swoich wszystkiego ośm organizacyj, inne zaś — jak pisze *Naprzód* — „bądź skutkiem okoliczności przypadkowych, bądź też skutkiem niskiego stopnia rozwoju uświadomienia politycznego i pojmowania zadań doby obecnej“ nie przyjęły udziału w obradach zjazdu. W ten sposób zjazd opozycjonistów i rewolucjonistów rosyjskich odbył się tylko przy współudziale organizacyj następujących: „Partji socjalistów-rewolucjonistów“, „Polskiej partji socjalistycznej“, „Łotewskiej socjalno-demokratycznej partji robotniczej“, „Gruzińskiej partji socjalnych federalistów-rewolucjonistów“, „Ormiańskiej federacji rewolucyjnej“, „Polskiej Ligi narodowej“ (?), „Finlandzkiej partji oporu czynnego“ i „Konstytucjonalistów rosyjskich“.

Jako punkt wyjścia narad swoich zjazd uznał zasadę, że „obecna chwila życia politycznego Rosji jest momentem specjalnie zaostrzającej się walki politycznej. Z jednej strony szybki rozrost sił opozycyjnych i rewolucyjnych; z drugiej, faktyczna dezorganizacja istniejącej władzy i zwyrodnienie panującego systemu, sprawiają, że kwestja jego likwidacji staje się paląca i aktualną. Wobec tego, skoordynowane działanie rozmaitych grup, walczących z tym systemem, jest specjalnie pożądane. Wynikiem takiego skoordynowania grup opozycyjnych i rewolucyjnych nie ma być jednak stwierdzenie sprzeczności zasadniczych, dzielących partje, lecz „wyjaśnienie tych punktów wspólnych, które mogą stać się podścieliskiem skoordynowanego działania w danej chwili historycznej“.

Wychodząc z tej zasady ogólnej, zjazd omówił możliwe punkty zgody i działania skoordynowanego głównie według trzech następujących rubryk: ustrój polityczny, kwestja narodowości i kwestja sposobów walki, — i doszedł do rezultatów następujących:

1. W sprawie reorganizacji politycznej stwierdzono, że wspólnym celem walki może być nietylko negatywne zadanie przez obalenie samowładztwa i nietylko formuła ogólnikowa wolności politycznej i praw zasadniczych, ale że wspólną dla rozmaitych partyj jest i dążność do zrealizowania reorganizacji politycznej w duchu demokratyzmu.

2. Co się tyczy kwestji narodowościowej, to stwierdzono wspólną chęć zastosowania idei demokratycznej także do ustalenia wspólnego poglądu na rozwiązanie tej kwestji i zgodzenia się przy rozstrzyganiu kwestji narodowościowej na punkcie przyznania każdej na-

rodowości prawa do stanowienia o swym losie (samoopredielenja) i do zagwarantowanej ustawami wolności rozwoju narodowego.

3. W sprawie sposobów działania stwierdzono przedewszystkiem tę rozmaitość ich, która wypływa z różnorodności charakteru, składu, zadań i warunków działalności rozmaitych partyj, ale jednocześnie stwierdzono i to, że właśnie ta różnorodność w pewnej mierze może stanowić warunek ogólnego powodzenia i że, skutkiem tego, w danym wypadku zupełna wolność działania wszystkich partyj nietylko nie staje w sprzeczności, ale przeciwnie, znajduje się w zupełnej harmonji z ich zamiarami działania skoordynowanego.

Zjazd zamknął swoje obrady uchwaleniem następującej deklaracji:

„Zważywszy, 1. że system samowładczy jest fatalną zaporą dla postępu i dobrobytu tak narodu rosyjskiego, jak i wszystkich innych narodowości, uciskanych przez rząd carski i stanowi, przy obecnym stanie kultury, niedorzeczny i szkodliwy anachronizm; 2. że walka z tym systemem mogłaby być prowadzona z daleko większą energją i większem powodzeniem, gdyby działanie rozmaitych partyj opozycyjnych i rewolucyjnych, tak rosyjskich, jak i nierosyjskich, było skoordynowane; 3. że chwila obecna specjalnie sprzyja skoordynowanemu działaniu wszystkich tych partyj przeciwko rządowi samowładnemu, zdyskredytowanemu i osłabionemu okropnymi skutkami wywołanej przez jego awanturniczą politykę wojny: — przedstawiciele ośmiu organizacyj opozycyjnych i rewolucyjnych (następuje wymienienie ich), postanowili jednogłośnie złożyć w imieniu wszystkich tych organizacyj następujące oświadczenie:

Żadna z reprezentowanych na konferencji partyj, łącząc się dla działań skoordynowanych, ani na chwilę nie myśli przez to wyrzec się jakichkolwiek punktów swego programu albo taktycznych sposobów walki, odpowiadających wymaganiom, siłom i położeniu tych żywiołów społecznych, klas lub narodowości, których interesy reprezentuje, ale jednocześnie wszystkie te partje stwierdzają, że następujące zasady podstawowe i żądania są uznawane jednakowo przez wszystkie: 1. zniesienie samowładztwa i odwołanie wszystkich zarządzeń, naruszających prawa konstytucyjne Finlandji; 2. zastąpienie ustroju samowładczego przez wolny system demokratyczny na podstawie powszechnego głosowania; 3. prawo narodowości stanowienia o swym losie (samoopredielenja); zagwarantowana ustawą wolność rozwoju narodowego wszystkich narodowości; usunięcie gwałtu rządu rosyjskiego wobec poszczególnych narodowości.

W imię tych zasad podstawowych i żądań, reprezentowane na konferencji partje połączą swe usiłowania w celu przyspieszenia nieuniknionego upadku absolutyzmu, przy którym jednakowo są niemożliwe do osiągnięcia wszystkie te dalsze różnorodne cele, jakie stawia sobie każda z tych partyj".

Pisząc o zjeździe powyższym *Naprzód* uważa fakt odbycia się jego w granicach caratu za „erę w historji rozwoju opozycji w państwie carów" i dodaje, że nikt, nie wyłączając samego rządu, nie będzie mógł zapoznawać jego znaczenia" Czy znaczenie jego będzie istotnie takie wielkie, jak przewiduje krakowski organ socjalistyczny, to rzecz zapatrywań. Nam się przynajmniej zdaje, że już sam fakt usunięcia się od współudziału w nim 11 organizacyj opozycyjnych i rewolucyjnych niezbyt wesołe stawia uchwalonej na nim koordynacji stronnictw antirządowych baroskopy i obniża bardzo to wielkie znaczenie, które mu *Naprzód* w proroczem natchnieniu wyznacza w „historji rozwoju opozycji" w granicach caratu.

Izba sądowa.

Lwów 1 grudnia.

Oszustwa „koncypienta adwokackiego".

Ostatnia w roku bieżącym kadencja sądów przysięgłych, rozpoczęła się dziś rozprawą karną przeciwko Edmundowi Olankowskiemu, 34 letniemu, ukończonemu słuchaczowi wydziału prawniczego w Krakowie, którego prokuratorja państwa oskarżyła o zbrodnię kilkakrotnego sfałszowania podpisu na blankietach wekslowych i o kradzieże ka ty zastawniczej i ubrania. Olankowski, ukończywszy studja prawnicze, wstąpił do kancelarji śp. dra Władysława Margasza, który w owym czasie był komisarzem wykupna gruntów pod jedną z kolei lokalnych. Jakkolwiek Olankowski nie miał egzaminów rządowych, pełnił funkcje konceptowe przez dłuższy przeciąg czasu, pomimo, że nie cieszył się zaufaniem swego szefa, który podejrzywając go o nierzetelną manipulację z powierzonymi funduszami, wydalił z końcem r. 1902. Opuściwszy kancelarję dra Margasza, wyjechał ze Lwowa na dłuższy czas. Powróciwszy w lecie ubiegłego roku, zamieszkał Olankiewicz w domu p. Kopystyńskiej, która odstąpiwszy mu wolny pokój, dała klucz od mieszkania. Po kilku dniach Olankowski wyszedłszy, już więcej nie wrócił, a w pewien czas później p. Kopystyńska spostrzegła, że z zamkniętej szafy skradzono jej kartkę zastawniczą Banku hipotecznego na 5 losów za kwotę 304 kor.

Podejrzenie padło na obwinionego. Pani Kopystyńska nie donosząc o kradzieży policji, zawiadomiła bank o stracie karty, przyczem prosiła, aby zgłaszającemu się o wykupno losów, zastawu nie wydano.

W piewszych dniach kwietnia br. zgłosił się w zakładzie p. St. Rapalski, który przedstawiwszy ową skradzioną kartę, chciał wykupić losy, czemu bank jednak odmówił, a równocześnie zawiadomił policję, która stwierdziła, że p. H. Rapalski otrzymał ową kartę od Olankowskiego, tytułem zabezpieczenia swej wierzytelności.

W czasie kilkudniowego pobytu w domu p. Kopystyńskiej, obwiniony skradł na szkodę p. Konopickiego ubranie frakowe, wartości 160 koron. Wówczas poznał obwiniony asystenta pocztowego Z. Zubalewicza, z którym zawiązał w krótkim przeciągu czasu, tak ścisły stosunek przyjaźni, że oświadczył mu się z pomocą przy zaciągnięciu pożyczki, o której żyro przyrzekł prosić dra Margasza. Nazajutrz wręczył też obwiniony Zubalewiczowi weksel na 300 koron, podpisany przez dra Margasza, który zrealizował Zubalewicz 25 sierpnia 1903 r.

W kilka dni później, Olankiewicz chcąc zaciągnąć pożyczkę wekslową w kwocie 300 kor. poręczoną rzekomo już przez dra Margasza, zwrócił się do Zubalewicza z prośbą o wystaranie się o drugi podpis. Zubalewicz poczuwając się do wdzięczności względem obwinionego, udał się o porękę do swego znajomego p. A. Maksymowicza, który widząc na blankiecie podpis dra Margasza, nie odmówił swej poręki. Weksel zrealizował obwiniony 3 września w gal. Kasie oszczędności. Z. Zubalewicz nie mogąc uregulować swych zobowiązań z pierwszej pożyczki, postanowił zaciągnąć większą, z niej spłacić weksel terminowy i wyrównać powstałe zobowiązanie. W tym celu zwrócił się do Olankowskiego z prośbą o pomoc. Ten przyrzekł wyjednać mu u dra Margasza porękę, lecz zażądał, aby z zaciągniętej pożyczki 600 kor., Zubalewicz wypłacił mu tytułem pożyczki 190 k. Na drugi dzień Zubalewicz otrzymał weksel akceptowany i żyrowany przez dra Margasza, który zrealizował 11 września 1903 r.

W 10 dni później Zubalewicz zwrócił się do obwinionego o podpis dra Margasza na wekslu na 600 kor., który zamierzał zeskontować w Towarzystwie zaliczkowem urzędników. Olankowski przysługi nie odmówił. Weksel ten poręczył jeszcze p. Stanisław Grega, poczem Zubalewicz zeskontował go dnia 22 września 1903 r., a z otrzymanej sumy pożyczył Olankowskiemu kwotę 90 kor.

W końcu zamierzał obwiniony zaciągnąć w gal. kasie oszczędności pożyczkę w kwocie 600 kor., zwrócił się z prośbą do Zubalewicza o żyro p. A. Maksymowicza. Równocześnie wniósł Olankowski podanie do dyrekcji Gal. kasy oszczędności o przyznanie mu pożyczki.

W toku dochodzeń stwierdzono, że obwiniony podał fałszywy adres pomieszkania, oraz, że nie jest w kancelarji dra Margasza. Na tej podstawie prośbie jego odmówiono. Wkrótce potem znikł i dopiero w lecie b. r. dowiedziały się władze, że Olankowski przebywa w klasztorze OO. Dominikanów w Krakowie, zkąd też go do Lwowa sprowadzono, ponieważ dyrekcja Kasy oszczędności nie poprzestawszy na odmowie pożyczki Olankowskiemu, zażądała wyjaśnień od dra Margasza, który stanowczo zaprzeczył autentyczności podpisów na wekslach.

Wobec tego prokuratorja państwa wdrożyła dochodzenie.

Rozprawie przewodniczy r. Wierzbicki, oskarża prokurator Zagórski, broni zaś dr. Horowitz.

Procesy hr. Milewskiego.

(Telegr. „Dzien. Polsk.")

Wiedeń. Przed sądem delegowanym miejskim rozpoczęła się dziś rozprawa o obrazę czci przeciw adwokatowi tutejszemu drowi Ottonowi Frischauerowi wskutek skargi hr. Milewskiego. Równocześnie przedmiotem rozprawy jest skarga, wniesiona przez prokuratorje państwa przeciw temu samemu adwokatowi o obrazę czci sekretarza sądu z Krakowa Mieroszewskiego i o obrazę komisarza policji w Prośnicach.

Bardzo obszerny akt oskarżenia zawiera następujące skargi Milewskiego, skierowane przeciw Frischauerowi: Adwokat ten w podaniach sądowych, jako zastępca pani Włodzimirskiej, zarzucił Milewskiemu różne niehonorowe czyny, między innymi, że przedstawiał się wobec męża Włodzimirskiej jako jej ojciec, by tem łatwiej zyskać zaufanie Włodzimirskiego, poczem ją uwiódł; dalej, że z powodu sprzeczki na balu w Stanisławowie wyzwał hr. Stanisława Badeniego na pojedynek, ten jednak nie przyjął wyzwania, ponieważ uważał Milewskiego za niezdolnego do dania satysfakcji. Frischauer zarzucił był Milewskiemu, że majątek jego pochodzi ze szpiegostwa i dlatego hr. Kazimierz Badeni, jako namiestnik Galicji wydał był rozkaz, aby wszystkie listy Milewskiego były otwierane przez policję i dopiero potem doręczane Milewskiemu, który potem korespondował pod fałszywym adresem. W końcu zarzucał Frischauer Milewskiemu, że zupełnie nieprawnie używa tytułu hrabiowskiego, że jest maniakiem, człowiekiem niepoczytalnym, sypia w trumnie etc., wreszcie, że o swoim dobroczyńcy, arcyksięciu Karolu Stefanie, który zaprosił hr. biego na ojca chrzestnego swej córki Renaty, wyraził się Milewski wobec Włodzimirskiej w sposób, nie dający się powtórzyć ze względu na szacunek dla członka rodziny cesarskiej.

Hr. Milewski w skardze swej zaprzecza wszystkim tym zarzutom, sprawę obrazy arcyksięcia, sprawę szpiegostwa nazywa wymysłem; sprawę zaś zatargu z hr. St. Badenim przedstawia w ten sposób, że rzeczywiście miał sprzeczkę z hr. Badenim i wyzwał go, jednakże sąd honorowy, wydelegowany na żądanie hr. Badeniego orzekł, że ten nie ma obowiązku bić się.

Między świadkami znajdują się: mąż Włodzimirskiej, Karol i malarz, Ludwik Wodzinowski.

Przesłuchanie hr. Badenich, jako świadków, uskuteczniono w drodze pisemnej za pośrednictwem sądów galicyjskich.

Sędzia krakowski, Mieroszewski, zarzuca Frischauerowi, że ten oznaczył pewien wyrok, zasądzający Włodzimirską, jako stronniczy i niesprawiedliwy.

Policja w Prośnicach zarzuca adwokatowi, że postępowanie jej wobec Włodzimirskiej nazwał „sybirskiem" itp.

Rozprawie przewodniczy radca sądowy Heydt. Malutka sala rozpraw szczelnie jest zapełniona. Jako zastępca prawny zasiadł obok hr. Milewskiego adwokat dr. Baumann. Obwiniony dr. Otto Frischauer zjawił się bez obrońcy.

Wśród świadków znajduje się były mąż p. Włodzimirskiej p. Karol Włodzimirski, artysta malarz Wodzinowski, adwokat dr. Gluziński.

Pani Włodzimirska pojawiła się w eleganckiej toalecie z astrachanu. Wśród świadków znajduje się także druga kochanka Milewskiego Klara Rabnerówna. W audytorjum znajduje się Barber.

Milewski zjawił się w sali na pół godzi-

ły przed rozpoczęciem rozprawy, w eleganckim czarnym redingocie z kwiatkiem w butonierce. Przyniósł ze sobą cały stos aktów, oraz skrzynkę z fotografjami.

Pierwszy świadek artysta malarz p. Wodzinowski z Krakowa, przesłuchiwany przy pomocy tłómacza adw. dra Krzyżanowskiego, opowiada, iż Milewski zamówił u niego w r. 1900 kilka obrazów. Pani Włodzimirska, która pozowała świadkowi do obrazów, dowiedziawszy się o tem, prosiła go, aby zapoznał ją z Milewskim, gdyż szuka bogatego człowieka, któryby ją utrzymywał i gotowa jest zerwać z mężem.

Świadek początkowo nie chciał zgodzić się na tę propozycję, ale później musiał ustąpić, gdyż potrzebował p. Włodzimirską jako modelki do kilku obrazów.

Na zapytanie przewodniczącego odpowiada świadek, iż p. Włodzimirska po trzech dniach już po zapoznaniu się z hr. Milewskim, opowiadała świadkowi, że nawiązała stosunek z hrabią, że Milewski popłacił za nią wszystkie długi i że jest ona bardzo szczęśliwą, bo ma nadzieję, iż stosunek ten będzie trwały.

Na zapytanie hr. Milewskiego, świadek potwierdza, że Milewski i Włodzimirska już po trzech dniach mówili do siebie „ty" i że p. Włodzimirska chwaliła się tem, iż nawiązała z hr. Milewskim stosunek.

Na zapytanie przewodniczącego, skąd powstała bajka, że p. Włodzimirska jest rzekomo naturalną córką hr. Milewskiego, odpowiada świadek, że p. Włodzimirska sama mu to opowiadała i że sama mówiła, iż puściła tę bajkę w kurs dlatego, aby zamydlić oczy krewnym męża. Gdy zaś świadek zapytał p. Włodzimirską, czy mąż jej o tem wie, odpowiedziała mu, że mąż jej bardzo dobrze na tem wyszedł.

Następny świadek dr. Gluziński, adwokat z Krakowa, zeznaje, że przeprowadzał Włodzimirskiej sprawę rozwodową z jej mężem. Milewski, gdy zażądano od niego pieniędzy na koszta tej sprawy, skrzywił się, mówiąc, że chodzi tu widocznie o wyłudzenie pieniędy, ale ostatecznie złożył dla pani Włodzimirskiej 21.000 kor., a na koszta procesu 9.000 koron.

Fotograf Weiss, powołany na świadka w sprawie uczynionego hr. Milewskiemu przez Frischauera zarzutu szpiegostwa, oświadcza, iż zawsze hr. Milewskiemu wywoływał jego fotografje amatorskie, ale wśród nich nigdy nie było żadnych podejrzanych, żadnego fortu, lub jakiegoś strategicznie ważnego punktu. Za wywoływanie tych fotografji nie otrzymał też 600 000 koron, lecz tylko 6.000 koron.

Hr. Milewski otwiera skrzynkę i pokazuje fotografje.

Dalej zeznawał introligator, który oprawiał fotografje. On także nigdy żadnej podejrzanej fotografji nie widział.

Dalszy świadek agent handlowy Schickel towarzyszył Frischauerowi w jego podróży przez Warszawę i Wilno do dóbr hr. Milewskiego. Idzie o stwierdzenie faktu, czy hr. Milewski kazał wówczas przyjść do siebie Frischauerowi, a następnie polecił go wyszczuć psami — jak twierdzi Frischauer — czy też że Milewski nie chciał przyjąć Frischauera, odpowiedziawszy przez posłańca, że przyszle mu odpowiedź listem. Sprawa ta atoli nie została wyjaśnioną.

Oficer marynarki Mikulicz, który z kilku innymi oficerami odbywał podróże na jachcie hr. Milewskiego, oświadcza, iż zarzut, szpiegostwa, uczyniony Milewskiemu, nie może go nawet oburzać, lecz wywołuje tylko śmiech. Zarzut ten jest wręcz nieprawdziwy i bezsensowny. Milewski fotografował zawsze pod okiem oficerów, zaprzyjaźnionych z nim, którzy mu nawet wskazywali piękniejsze okolice do fotografowania. Telegramów żadnych ze statku nie wysyłano.

Na wyspie Santa Catharina, gdzie według Frischauera mają się dziać tajemnicze rzeczy, każdy oficer może wejść do pałacu, kiedy chce, a nawet może go zwiedzać podczas nieobecności właściciela. Również bezzasadnym jest zarzut, jakoby Milewski wciskał się do arystokracji. Świadek sam widział na Riwierze, jak hr. Branicka i cała międzynarodowa arystokracja witały Milewskiego z otwartemi ramionami.

Drugi oficer marynarki, powołany jako świadek, zeznawał tak samo.

Wielką senzację wywołały zeznania p. Włodzimirskiej. Zaprzecza ona, chociaż nie bardzo energicznie zarzutowi, jakoby już z góry upatrzyła sobie zawarcie stosunku z hr. Milewskim. Co do swego męża powiada, że nie wie, czy on o jej stosunku wiedział, ale mógł się domyślać.

Kiedy przeszła do omawiania sprawy Fischauera wśród spazmatycznego płaczu, powołując się na swą przysięgę, zeznaje, że Frischauer zwabił ją do siebie, że powiedział jej, iż jest kurą znoszącą złote jaja. Zrobił z nią kontrakt na spółkę z agentem Schicklem, według którego, od wszystkich wymuszonych od hr. Milewskiego pieniędzy, miała ona otrzymać 20 prc.; gdyby zaś się cofnęła miała zapłacić Frischauerowi 50.000 koron.

Frischauer wiedział, że wszystkie zarzuty, które czynił Milewskiemu, są nieprawdziwe, a gdy go prosiła, aby od wszystkich skarg odstąpił, Frischauer powiedział że nie odstąpi i dalej proces będzie prowadził. Gdy go błagała ze łzami w oczach, aby jej nie wtrącał w nieszczęście, Frischauer odpowiedział cynicznie, że jeżeli kto będzie siedział w kryminale, to tylko ona. Był on jej złym duchem,

Rozprawa trwa dalej.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Obrady agrarjuszów.

Wiedeń. Agrarjusze wszystkich stronnictw odbyli dziś pod przewodnictwem hr. Zedtwitza naradę, na której zajmowano się sprawą załatwienia kredytów zapomogowych. Posłowie Fiedler i Praszek żądali podwyższenia kredytu na zapomogi do 20 miljonów, z czego 4 i pół miljona miałoby być oddanem do dyspozycji ministerstwa rolnictwa dla towarzystw rolniczych, funduszu meljoracyjnego i td. oraz zażądali przekazania tej sprawy komisji dla zapomóg.

Posłowie niemieccy sprzeciwili się temu ze względów budżetowo-technicznych. Posłowie Fiedler i Praszek uczynią na jutrzejszem posiedzeniu nagły wniosek z żądaniami wyżej wyłuszczonemi.

Wiedeń. Jak słychać. poseł Offermann wystąpił z niemieckiego stronnictwa postępowego, z powodu wczorajszej swej przemowy w izbie poselskiej i znanego oświadczenia posła Grossa.

Wojna Japonji z Rosją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Z Portu Artura.

Londyn. *Daily Telegraph* donosi z Czifu: Japończycy rozpoczęli dnia 29 z. m. w nocy ponownie gwałtowny ogień działowy na Port Artura. Podczas szturmu do fortu Erlunszan i ataku na pagórek „203 metrów" przychodziło kilkakrotnie do walki na bagnety. Straty były bardzo ciężkie. W głównej kwaterze japońskiej sądzą, że od początku oblężenia poległo 25.000 Japończyków.

Londyn. (Biuro Reutera). Jak słychać, Japończycy szturmowali wczoraj z powodzeniem południowo-wschodnią część „pagórka 203 metrów".

Tokio. 30 listopada godzina 10 wieczór. Cesarska główna kwatera ogłasza, że japońska kolumna, która atakowała pagórek „203 metrów", operowała 30 listopada o 10 przedpołudniem na zdobytych już szańcach koło szczytu pagórka. W chwili wysyłania depeszy walka jeszcze trwa dalej.

Tokio. (Wieczór). Urzędowo donoszą, że dnia 30 listopada o godzinie 7 wieczór Japończycy byli już na szczycie pagórka „203 metrów". Walka trwa dalej.

Tokio. (Biuro Reutera). Japończycy zdobyli i obsadzili „pagórek 203 metrów".

Pożyczka japońska.

Londyn. Dzienniki donoszą, że rząd japoński zażąda od parlamentu ponownie upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej i wewnętrznej.

Składki na obrońców Portu Artura.

Petersburg. Tutejsza rada miejska uchwaliła 100.000 dla obrońców Portu Artura i ich rodzin. Równocześnie uchwalono prosić o pozwolenie zarządzenia składek w całej Rosji na ten sam cel.

Flota bałtycka.

Londyn. *Standard* donosi, że rząd angielski na interwencję rządu japońskiego zarządził śledztwo w sprawie wysyłania na angielskich okrętach węgla dla floty bałtyckiej. Cały aparat rządowy jest czynny. Oprócz tego poczyniono zarządzenia, aby co do dostarczania węgla dla okrętów państw walczących zbadano dokładnie wszystkie poszczególne fakty, celem uniknięcia ewentualnego złamania neutralności.

Kronsztad. Żegluga ustała. Ostatni wyjechał z portu parowiec „Saksonja".

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Wypadki na Węgrzech.

Budapeszt. Hr. Juljusz Andrassy wygłosił przed swymi wyborcami mowę, w której wystąpił przeciwko sposobowi, w jaki dokonano reformy regulaminu. Sądzę — mówił Andrassy, że ci służący, których obecnie przyjęto do gmachu sejmu węgierskiego — będą w stanie, przy pomocy swej siły muskularnej, rozwiązać kwestję. Mowca jednak z takim sposobem postępowania nigdy się nie zgodzi. Szanuje i ceni bardzo prezydenta ministrów, lecz w tej sprawie nie pochwala jego taktyki.

Budapeszt. Hr. Tisza wyjechał dziś rano w towarzystwie kilku wybitnych posłów stronnictwa liberalnego do Jaworzyna (Raab), na zgromadzenie partji liberalnej, gdzie wygłosi mowę.

Wybory w Poznaskiem.

Poznań. (T. pryw.) Prowincjonalny komitet wyborczy na W. Księstwo Poznańskie zamianował ks. prałata Stychla z Poznania kandydatem na posła do niemieckiego parlamentu z okręgu rawicko-gostyńskiego, w miejsce p. Józefa Mycielskiego, który złożył mandat z powodu złego stanu zdrowia.

Echo zajść w Warszawie.

Poznań. (T. pryw.) Warszawski korespondent *Dziennika poznańskiego* donosi: Dowiaduję się, że pp. hr. Adam Krasiński, ordynat, wraz z Józefem hr. Potockim udali się do Petersburga celem uzyskania jakim bądź sposobem audjencji u cara, aby mu wytłómaczyć, iż zamieszki warszawskie, mające charakter socjalistyczny, nie wyszły wcale z łona społeczeństwa polskiego, które tak z ruchem socjalistycznym, jak z ogólnymi celami socjalizmu nie ma nic wspólnego, a zostały wywołane przez napływowych żydowskich socjalistów, przybyłych z cesarstwa. Otrzymanie audjencji nie jest rzeczą łatwą, zwłaszcza w obecnym czasie, nawet dla tych, którzy — jak obaj wymienieni panowie — piastują urzędy dworskie.

Konferencja pokojowa.

Waszyngton. Rosja zawiadomiła rząd amerykański, iż bardzo radośnie przyjmuje plan prezydenta Roosevelta zwołania drugiej konferencji pokojowej w Hadze, uważa jednak obecną chwilę za niestosowną i jest za odroczeniem konferencji do ukończenia obecnej wojny.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych obradowano nad budżetem ministerstwa handlu. Socjalista Vaillant zażądał parlamentarnego śledztwa w sprawie strejku. Mowca ocenił liczbę strejkujących na 400 000. Jako środki zaradcze uważa mowca lepszy rozdział wielkich robót, zaprowadzenie 8 godzinnej pracy, zmianę ustawy o pracy kobiet i dzieci. Minister handlu oświadczył

się za żądanem śledztwem, które też przez podniesienie rąk izba uchwaliła.

Budapeszt. Przybył tu niemiecki ambasador hr. Wedel i będzie popołudniu u cesarza na osobnej audjencji.

Rjeka. Przybyła tu zimowa eskadra, złożona z okrętów wojennych „Habsburg", „Babenberg", „Zenta", „Szigetvar" i „Satelit."

KRONIKA.

Lwów 1 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe. Ciepłota +1° R. Pogoda zmienna.

Wiadomości osobiste.

Dr. Leon Kopff, lekarz rządowy zakładu zdrojowego w Krynicy, powrócił na stały pobyt do Krakowa i mieszka obecnie przy ulicy Straszewskiego l. 21.

= **Sekcja finansowa** rady miejskiej, zwołana na wczoraj na zwyczajne posiedzenie nie mogła obradować z powodu braku kompletu i referentów, mimo, że na porządku dziennym jest kilkadziesiąt spraw ważnych natury finansowej.

= **IX losowanie obligów** pożyczki m. Lwowa 4 i pół procentowej odbyło się dziś w południe w sali posiedzeń magistratu pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Michalskiego. W losowaniu uczestniczyli oficjalnie: starosta namiestnictwa p. Turowicz, adjunkt konc. Wydziału krajowego dr. Przygodzki, radni miasta Piatowski, Getritz i Stachiewicz, radca magistratu Bolesław Ostrowski, naczelnik Izby obrachunkowej Chrzanowski, rewident Izby obrachunkowej Tarnawiecki, komisarz konc. magistratu Majewski, a jako notarjusz p. Zawadzki.

Do wylosowania wedle planu umorzenia przeznaczonych było 12 sztuk obligacyj na łączną kwotę 13.000 kor, a to: w serji E po 5000 kor. nr. 93 i w serji D po 2000 koron nr. 559 i 28; w serji C po 1.000 kor. nr. 1172, 1631 i 1409; w serji B po 200 kor. nr. 1827, 1139, 1529 i 970; w serji A po 100 kor. nr. 192 i 514.

Wylosowane obligacje płatne są z dniem 1 marca 1905; od tego też dnia ustaje ich oprocentowanie.

Pamięci fundatorki „Gwiazdy". Za spokój duszy śp. z ks. Ponińskich Karoliny ks. Lubomirskiej, dobrodziejki stow „Gwiazda" i fundatorki stypendjum dla młodzieży rękodzielniczej, zmarłej 27 listopada 1890 r. odbyło się staraniem wydziału stow. rękodzielników lwowskich „Gwiazda" uroczyste żałobne nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów. Na nabożeństwo przybyło bardzo wielu członków i inwalidów „Gwiazdy" oraz sporo publiczności. Fundacja ks. Lubomirskiej, tej zacnej a nieodżałowanej matrony polskiej, która ukochała szczerem sercem lud pracujący, widząc w nim podstawę i potęgę w pracy nad odrodzeniem Ojczyzny naszej, wynosi 40.000 koron. Procent z połowy tego zapisu (tysiąc koron rocznie) przeznaczyła ś. p. Lubomirska ostatnią swą wolą na stypendjum dla kształcących się w zawodzie młodzieży stow. „Gwiazda", z drugiej zaś połowy taki sam procent na zasiłki dla inwalidów i podupadłych materjalnie członków „Gwiazdy". Cały zapis powyższy ulokowała śp. ks. Lubomirska na dobrach Ludwika hr. Dębickiego. Dotychczas otrzymywał wydział „Gwiazdy" regularnie przez lat 14 od syna ś. p. ks. Lubomirskiej ks. Hieronima z Rzwadowa tylko 1000 koron rocznie, t. j. procent z połowy fundacji na zasiłki i co roku na uroczystem posiedzeniu w dniu 4 listopada, jako w dniu imienin śp. ks. Lubomirskiej połowę z tego, a w ciągu roku drugą połowę członkom rozdawał. Procentu z drugiej połowy fundacji na stypendjum, dotychczas „Gwiazda" nie otrzymywała. Oczywiście skutkiem tego tak pożądana fundacja stypendyjna nie mogła wejść w życie, mimo że wydział „Gwiazdy" niejednokrotnie czynił o to zabiegi. Nie zdołano również dotychczas odpowiednio zabezpieczyć całej fundacji na majątku hr. Dębickiego. Jest jednak nadzieja, że formalności prawne wkrótce załatwione zostaną, tak, że „Gwiazda" stanie się prawdziwą właścicielką fundacji, w myśl życzenia Fundatorki, zwłaszcza, że ks. Hieronimowi Lubomirskiemu, jako kuratorowi „Gwiazdy", również pomyślne załatwienie tej sprawy, a tem samem wykonanie woli śp. matki jego, leży na sercu, co stwierdził przyrzeczeniem, danem deputacji stowarzyszenia, że wkrótce tę sprawę załatwi.

Włamanie. Pan M. B., przechodząc około godziny 12 w nocy ul. Halicką, zauważył, że w zamkniętym sklepie zegarmistrza D. Perlmuttera, ktoś rżnie piłką, zaalarmował więc przechodzący patrol policyjny, który obsadziwszy poprzednio wejście do kamienicy, przeprowadził natychmiast przy pomocy mieszkańców ścisłą rewizję. W sklepie nie znaleziono już nikogo; jedynym śladem bytności złoczyńcy, była wycięta deska w drzwiach. W piwnicy znaleziono porzuconą kamizelkę, w której kieszeniach znajdował się nóż i scyzoryk. Aresztowano podejrzanego silnie o włamanie dozorcę tej kamienicy Adolfa Widajewicza.

Kronika krakowska. Prezydent miasta dr. Leo zapadł na lekki tyfus, którego przebieg jest normalny. Zastępstwo w sprawach urzędowych objął I wiceprezydent Chyliński.

Śledztwo sądowe przeciw starszemu komisarzowi policji Balickiemu będzie w tych dniach ukończone, poczem aresztowany wypuszczony będzie za kaucją na wolną stopę.

Prezydjum miasta zarządziło już przygotowania do obchodu jubileuszu marjańskiego w dniu 8 bm. Rozesłano zaproszenia do różnych instytucyj, stowarzyszeń i szkół o wzięcie udziału w uroczystym pochodzie z rynku do katedry na Wawelu, gdzie odbędzie się uroczyste nabożeństwo.

— **Ciągnienie losów.** Wiedeń. (Tel) Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1864 padła główna wygrana 300.000 kor. na s. 416, nr. 3; 40.000 kor. wygrała s. 1804, nr. 28; 20.000 k s. 1683, nr 38.

Jubileusz pruskiej Izby panów. Berlin. (Tel.) Izba panów sejmu pruskiego obchodziła wczoraj 50 rocznicę istnienia.

Poznań. (Tel. pryw) Dzienniki donoszą że polscy członkowie Izby panów sejmu pruskiego postanowili nie wziąć udziału w uczcie jubileuszowej i obchodzie 50 rocznicy istnienią Izby a to ze względu na świeżo w izbie tej dokonany zamach na ludność polską przez przyjęcie, niby z ciężkiem sercem, ustawy kolonizacyjnej.

Trzęsienie ziemi. Akwizgran (Tel.) Wczoraj o godzinie 8 rano dało się tu uczuć krótkie lecz gwałtowne trzęsienie ziemi.

Sprytna oszustka. Londyn. (Tel.) *Daily Telegraph* donosi z Nowego Jorku: W jednym z tutejszych hotelów mieszka niejaka panna Tadwickówna, której udało się wyłudzić miljony dolarów od rozmaitów bankierów i osób prywatnych. Wiele bogatych ludzi zostało przez nią zrujnowanych, a pewien bank musiał zawiesić wypłaty. Sprawa ta przypomina bardzo żywo aferę Humbertów. Tadwickówna dawała swoim wierzycielom różne gwarancje, które okazały się nieprawdziwe. Opowiadała, że jest córką miljardera Carnegiego. Ten jednak oświadcza, iż jej wcale nie zna i nie ma z nią nic wspólnego. Hotelu, w którym mieszka Tadwickówna strzeże policja.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 1 grudnia. *(Targ zbożowy).* Pszenica 10·55 do 10·95, żyto od 7·85 do 8·10, kukurudza 7·85 do 8·00; owies 7·15 do 7·40, jęczmień 8·40 do 9·30.

— **Budapeszt** 1 grudnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów. Pszenica na kwiecień 10·26 do 10·27, żyto na kwiecień 7·97 do 7·98; owies na kwiecień 7·20 do 7·21; kukurydza na maj 1905 7·58 do 7·59, rzepak na sierpień od 11·10 do 11·20 Oferty na pszenicę: mierne Chęć kupna: ograniczona, Usposobienie: spokojne. Pogoda: deszcz.

— **Wiedeń** 1 grudnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt 676·25, Akcje węg. Zakł. kred. 799·—, Akcje Anglobanku 285·25, Akcje Unionbanku 556·25, Akcje Laenderbanku 454·—, Akcje Bankvereinu 547·—, Akcje Bodencredit 967·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 546·—, Akcje kolei państw. 654·—, Akcje kolei południ. 88·—, Kolei Elbethal 417·50, Akcje kolei Północnej 5490, Akcje kolei Czerniowieckiej 581·—, Akcje Alpiny 492·25, Akcje Rima Muranji 514·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2355, Akcje fabryki broni 538·—, Akcje tureckie tytoniowe 328·—, Akcje galic.-karpac, towarz. naftowego 1119·—. Oblig. węg.indemn. 97·85, Renta majowa 100·05, Austr. renta koron. 100·20, Węgierska renta kor. 98·10, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·25, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5%, obligacj. kom. Banku krajow. 102·60, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·50, Losy tureckie 133·50, Marki 117·57, Ruble 253·75.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.